

Bykowe także dla kobiet



Koalicja PO-PSL wymyśliła powrót do starej idei podatku bykowego. Innowacyjne jest w nim tylko jedno - obejmie także samotne kobiety. Oczywiście dla niepoznaki ów podatek nazywa się jednolitą 10-procentową stawką podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT). Co więc sprawia, że w podatku PIT pojawia się bykowe? Jego stawki, próg podatkowy i sposób naliczania.

Bykowe w historii było już opłatą wnoszoną właścicielowi byka za krycie krów. W XVI i XVII wieku tak nazywano również karę za spółdzenie nieślubnego dziecka. W PRL bykowe było płacone w okresie od 1 stycznia 1946 roku do 29 listopada 1956 roku przez osoby bezdzietne, nieżonate i niezamężne powyżej 21. roku życia, a następnie podniesiono próg wiekowy powyżej 25. roku życia. Do 1 stycznia 1973 roku płacić musieli wszyscy kawalerowie po 30-tce.

Pomysły PSL-u i ZUS-u

Już w 2010 roku posłowie PSL z Mirosławem Kasprzakiem na czele wpadli na pomysł opodatkowania Polaków, którzy skończyli 40 lat i pozostają bezdzietni. „Nie może być tak, że w społeczeństwie nagradza się myślących tylko o swojej wygodzie” – grzmiał wówczas poseł Kasprzak. Zachwycony był również ZUS, który w lutym 2013 roku zaproponował, by wprowadzić dodatkowy podatek, motywując to spadkiem dzietności. Najlepiej implantując pomysł niemieckich chadeków, by jednoprocentowym podatkiem objąć wszystkich obywateli powyżej 25. roku życia, którzy nie mają dzieci, a stawkę 0,5 proc. musieliby zapłacić rodzice jedynaków.

Za to PO, ustami posłanki Magdaleny Kochan, była za, a nawet przeciw. „Musimy zdać sobie sprawę, że nasze społeczeństwo się starzeje, przyrost naturalny mamy jeden z najniższych w Europie, za chwilę będzie dramat, ale podatek od bezdzietności jest pomysłem haniebnym, bo krzywdzi i tak już skrzywdzonych” - głosiła. Widać premier Kopacz na jesieni 2015 roku postanowiła „skrzywdzić i tak już skrzywdzonych” proponując rzekomo jednolitą obniżoną stawkę podatku PIT w wysokości 10 proc. Tylko, że nie odnosi się ona do wszystkich.

Michał Miłoś